RZECZPOSPOLITA POLSKA

Rok IV | Warszawa, poniedziałek 11 września 1944 r. | Nr 54(126)

Przejaśnia się?

Wystarczyło wczoraj przejść po podwórkach i podziemiach Warszawy, aby z samych min ludzkich stwierdzić pewną zmianę: coś się zaczyna... Widok walk powietrznych i coraz bliższy huk dział z za Wisły poruszyły serca.

Nie brakło, oczywiście, daleko idących wniosków pochopnej plotki, tym razem może bardziej niż niedawno uzasadnionej, ale biorącej pod uwagę tylko część naszej sytuacji.

Przypomnieć tutaj należy znany rozkaz kom. Montera, zapowiadający pomoc z zewnątrz. Dowódca naszej walki miał zapewne podstawy, gdy zakreślał krótki już kres zupełnego osamotnienia, zapowiadając zmiany na dziś-jutro.

Ubiegłych czterdzieści dni nauczyło nas chyba cierpliwości. Automatyzm wojny ma swoje żelazne prawa, czy to o ciosy chodzi czy o tryumfy. I te i tamte mają swój czas.

Strzec się jednak należy zbytniego optymizmu. Być może, że czekają nas jeszcze ciężkie przejścia. Ale na ten wypadek niech sobie przeczyta, kto może, opis oblężenia Częstochowy z „Potopu". A zwłaszcza ten ustęp, kiedy do sterroryzowanego najsroższym szturmem klasztoru podjechał chłop z wieścią, że szwedzkie ślady już śnieg przysypał.

Bo takie już są prawa wojny, że momenty najcięższe często oznaczają zbliżający się kryzys.

Zapowiedź wielkiej ofensywy sowieckiej

Angielscy korespondenci wojenni z Moskwy donoszą, że przygotowania sowieckie na froncie północnym zostały już ukończone. W związku z tym i na tym froncie należy przewidywać lada dzień rozwinęcia się wielkiej ofensywy, do której wstępem są ostatnie działania sowieckie w rejonie Łomży, Ostrołęki oraz na północny wschód od Warszawy.

Od rana 8.IX. trwa silny ruch niemieckich kolumn zmotoryzowanych z Pragi przez most Kierbedzia ku Woli. Stwierdzono też, żywy ruch wojsk na brzegu praskim, po szosie ku Modlinowi.

Lotnictwo sowieckie czynne nad Warszawą

Kilkakrotnie już podawaliśmy wiadomości o pojawianiu się nad Pragą i Warszawą sowieckich samolotów. Zawsze jednak dotąd były to pojedyńcze maszyny i krótkotrwałe przeloty.

Od dwóch dni dopiero ocenić można obecność sowieckiego lotnictwa nad rejonem samej Warszawy, jako przejaw działań operacyjnych na większą skalę. Wskazują na to rozmiary nocnego nalotu z 8 na 9 b.m. na prawy brzeg Wisły i aktywność aparatów rosyjskich nad Warszawą wczoraj.

Samoloty sowieckie od wczesnego popołudnia do wieczora powracały nad miasto wielokrotnie. Wobec wysokiego przeważnie lotu, trudno określić ich ilość. Niemiecka artyleria przeciwlotnicza otwierała raz po raz ogień — obrona ta jednak czyni wrażenie słabej. Zaobserwowano walki powietrzne z maszynami niemieckimi — np. jeden „Messerschmidt" strącony spadł w rejonie Łazienek.

Nad samą Warszawą nie stwierdziliśmy obecności bombowców sowieckich, a tylko myśliwców. Natomiast bombardowany był brzeg praski.

Jest rzeczą charakterystyczną, że Niemcy usunęli flagę ze swastyką z gmachu BGK.

Z Pragi dochodzą też bardzo wyraźnie odgłosy ożywionej walki artyleryjskiej— **a liczne pożary, powstałe od pocisków sowieckich, widać z Warszawy. Stwierdzono pożary w rejonie Zakładów Optycznych (Grochowska), wielkie pożary na Gocławku wokół kościoła, ogromny pożar fabryki Schichta.** Artyleria sowiecka biła też wzdłuż Wału Miedzeszyńskiego i w rejonie Mostu Poniatowskiego.

Narazie, w odciętej pierścieniem niemieckim Warszawie, trudno jest ustalić charakter, rozmiary i cel tych działań na przedpolu i w powietrzu. Zanotować jednak należy, że popołudnie wczorajsze było naogół wolne od niemieckich nalotów bombowych i od obstrzału ciężkiej artylerii. Niepodobna narazie stwierdzić, czy istnieje związek — i jaki — między tym odprężeniem, a ruchliwością lotnictwa sowieckiego.

NA FRONCIE WARSZAWY

Zacięta walka o Śródmieście

Po walkach wczorajszego dnia położenie bojowe w Warszawie pozostaje naogół bez zmian. Trzeba uprzytomnić sobie, że to czterdziesty pierwszy dzień Powstania, aby zdać sobie sprawę z zadziwiającej wartości żołnierza, stawiającego nieprzyjacielowi nieugięty opór na wszystkich, naciskanych nieprzerwanie odcinkach frontu, aby zdać sobie też sprawę z niezrównanego bohaterstwa całego miasta, znoszącego wściekły, a wciąż bezkarny, teror niemieckiego ognia.

Niemiecka artyleria ciężka i najcięższa (działa kolejowe) ostrzeliwała nadal Warszawę, głównie ulice w rejonie Al. Sikorskiego. Lotnictwo dokonało kilku nalotów, bombardując przede wszystkim tenże rejon.

Naogół jednak bombardowania w dniu wczorajszym zelżały.

Najzaciętsze walki toczyły się nadal na Nowym Swiecie i jego przecznicach. Niemcy nie zdołali osiągnąć tutaj nowych postępów. Zajęli natomiast odcinek Al. Sikorskiego od Nowego Swiatu do Brackiej (strona parzysta) prócz narożnego „Cristalu", który pozostaje w rękach AK.

Na ul. Czackiego Niemcy utrzymali się po stronie parzystej, natomiast przeciwległą stronę ulicy trzymają nasze oddziały, tak że front przebiega wzdłuż ulicy.

Dn. 9 bm. popołudniu oddziały AK zlikwidowały placówki niemieckie w domach na Marszałkowskiej (strona nieparzysta) od Nowogrodzkiej do Al. Sikorskiego. Niemcy pozostają jeszcze w domu narożnym („Wiktor").

W kilku punktach miasta nieprzyjaciel użył czołgów i dział szturmowych, głównie dla atakowania naszych barykad.

W dzielnicy zachodniej oddziały AK wyparły Niemców z zajętej przez nich parę dni temu części terenu „Plutona". Panujemy zatem nadal nad „Plutonem" w całości.

Na Żoliborzu — oddziały AK rozszerzyły swój stan posiadania w kierunku Marymontu. Niemcy umacniają się w Cytadeli i przy ul. Zajączka 7, oraz prowadzą w dalszym ciągu roboty fortyfikacyjne między Boernerowem a Bielanami.

Z innych odcinków brak nowych wiadomości.

Ruch ewakuacyjny ustał

Wczoraj w dalszym ciągu pewna liczba ludności cywilnej opuściła Warszawę. Ilość wychodzących wyraźnie spadła Przez jeden z dwóch punktów przechodzenia, przez który przedwczoraj przepłynęło około 6000 ludzi, — wczoraj przeszło już tylko 940 osób.

Sytuacja na Zachodzie

Walki na Zachodzie dochodzą do najważniejszego momentu, to jest do bezpośredniego ataku na linię Zygfryda. Przedpole należy uważać już za oczyszczone. W Belgii przekroczono kanał Alberta i zajęto pas twierdz i umocnień z najbardziej ku zachodowi wysuniętym Leodium (Liege) na czele. W okolicach Sedanu wojska sprzymierzonych obeszły umocnienia linii Maginota, stając bezpośrednio na przedpolu linii Zygfryda. Podobnie na południowym i najbardziej bodajże bronionym odcinku Mozeli (linia Metz-Nancy) nietylko opanowano przerwy, lecz również przerzucono przez rzekę potężne oddziału wojsk pancernych i piechoty.

W ten sposób pozycje wyjściowe do ofenzywy zostały zajęte. Sytuację obronną niemiecką utrudnia niemożność przewidzenia, skąd wyjdzie główne uderzenie alianckie. W rezultacie cechą charakterystyczną przygotowań niemieckich jest gorączkowe przerzucanie oddziałów obrony z jednego odcinka linii na drugi.

Alianci wyzyskują czas przegrupowania dla dalszego niszczenia rozproszonych oddziałów niemieckich, przede wszystkim zaś dla ofenzywy powietrznej na umocnienia linii Zygfryda. W dniu wczorajszym ponownie około 1000 bombowców amerykańkich bombardowało samą linię i bezpośrednie jej zaplecze. Inne samoloty bombardowały w tymże czasie miasta leżące bezpośrednio poza tą linią, jak Mannheim, Disseldorf, Karlsruhe, Ludwigshafen, Moguncję i inne.

W świetle tych przygotowań na plan drugi schodzą toczące się jeszcze w północnej Francji walki o opanowanie portów: Calais i Dunkierki, gdzie Niemcy stosują manewr opóźniającu, między innymi w postaci zatopienia pewnej części nadbrzeżnego terenu.

Anglia ostrzega i grozi

Radio londyńskie ponownie podaje w wielokrotnych audycjach ostrzeżenie rządu angielskiego pod adresem winnych prześladowania ludności cywilnej w Warszawie. Ostrzeżenie to, podając szereg znanych przykładów sprzecznego z prawem wojennym postępowania Niemców w Warszawie, kończy się stwierdzeniem, że „Rząd brytyjski uczyni wszystko, aby odpowiedzialni za te zbrodnie ponieśli zasłużoną karę".

Równocześnie radio to podaje listę 28 zbrodniarzy niemieckich, jako tych, których wina w Warszawie została ustalona i którzy po wojnie nie ujdą rąk karzące sprawiedliwości międzynarodowej.

Pogłoski o kapitulacji Niemiec

Pogłoski o bliskiej kapitulacji Niemiec szeroko rozchodzą się w samych Niemczech. Świadczy o tym gwałtowny atak niemieckiej propagandy na rozsiewających tego rodzaju rzekomo nieuzasadnione wieści.

W Z W